

Wójcik, Zbigniew

"Stanisław Staszic", Jerzy Sikora, Katowice 1974 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/1, 130-132

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i wydawcy wczesnej doby w Hiszpanii. Tylko jednym ze składników tych materiałów jest rozprawa Ruppla, poszerzona, uzupełniona i poprawiona przez Zapióra.

Ludźmy się nadzieją, że książka ta stanie się pobudką do przyspieszenia opracowania czegoś podobnego o drukarzach polskich XV wieku i należytego w ten sposób uczczenia jubileuszu 500-lecia drukiarstwa w Polsce.

Ksawery Swierkowski

Jerzy Sikora: *Stanisław Staszic*. Katowice 1974 Wydawnictwo „Śląsk” s. 387, ilustr.

W środowisku literackim często interesowano się postacią Staszica. W 1965 r. Karol Koźmiński opublikował w wydawnictwie „Nasza Księgarnia” opowieść *Stanisław Staszic*, a Halina Winnicka opowiadanie pod takim samym tytułem w PZWS. W trzy lata później Instytut Wydawniczy PAX przedstawił książkę Hanny Muszyńskiej-Hoffmanowej *Pucharek ze srebra*, wreszcie w 1974 r. opublikowano recenzowaną tu książkę J. Sikory. Na rynku księgarskim znajdują się jeszcze inne książki, poświęcone w całości lub częściowo polskiemu działaczowi epoki oświecenia. Myślę przede wszystkim o dwóch publikacjach popularnonaukowych Barbary Szackiej. Pierwsza z nich *Stanisław Staszic, Portret mieszczanina* została wydana w 1962 r. przez „Wiedzę Powszechną”, a drugą *Stanisław Staszic* wydał PIW w 1966 r. w serii „Ludzie żywi”. Popularnonaukowy charakter ma także książka Walerego Goetla, wydana w 1969 r., *Stanisław Staszic. Na 50-lecie Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie*. Do tego dodać należy, że Ossolineum w 1972 r. opublikowało *Pamiętniki* Kajetana Koźmiana z rozdziałem w tomie drugim poświęconym Staszicowi, a Zakład Wydawnictw CRS w 1967 r. książkę *Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze dzieło Stanisława Staszica*. Nakład wszystkich wymienionych publikacji, jak na nasze warunki, był bardzo duży, osiągnął bowiem prawie 70 tysięcy egzemplarzy.

Z tego zestawienia popularnonaukowej produkcji wydawniczej (rzecz zrozumiała, że podałem tylko ważniejsze publikacje z ostatnich lat) wynika, że J. Sikora miał dobry materiał wyjściowy, przede wszystkim w postaci prac B. Szackiej. Wydawałoby się, że w takich okolicznościach nie można było napisać książki bałamutnej. A jednak J. Sikora wszystko zrobił, by przedstawić wizję własną sylwetki Staszica, daleką od ustaleń B. Szackiej.

Autor nowej książki o twórcy *Rodu ludzkiego* z tematyką historyczną jest obeznany. Tak przynajmniej można by było sądzić na podstawie tytułów jego dotychczas opublikowanych książek. Wydał on m.in. w 1964 r. *A zaczęło się to 600 lat temu*, poświęcone Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. W 1970 r. opublikował książeczkę *Jego hutnicza moc* poświęconą Józefowi Hermanowi Osińskiemu, autorowi wydanego w 1782 r. *Opisania polskich żelaza fabryk*. Życiorys Osińskiego znany jest nam zaledwie w zarysach. Książeczka była więc mała, a w niej proporcjonalnie mniej nieścisłości.

Kilka słów o najnowszej książce Sikory. W zasadzie jest to życiorys Staszica, od dzieciństwa w Pile, przez okres nauki w Polsce i Francji, pracę w domu Zamoyckich (autor pisze: Zamojski), po czasy działalności publicznej i społecznej w Warszawie (Towarzystwo Przyjaciół Nauk, udział w czynnościach rządu Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego). Jest więc to książka układem treści podobna do opracowania K. Koźmińskiego, którym to dziełem autor raczej się przejął, powtarzając tytuły (dosłownie lub w przybliżeniu), nie podając o pierwowzorze żadnych danych. Nie wspominał również o książkach Szackiej, z których odpisał bardzo dużo, zaledwie w przypisie wymieniając jej *Portret mieszczanina*.

Jaka jest skala bałamuctw w tej nie najszcześniejszej popularyzacji sylwetki Staszica? Oto np. s. 25—30 zajmuje dialog między Buffonem i Staszicem na temat nieprzychylnego przyjęcia przez profesorów Sorbony *Discours des époques de la nature*. Nie mamy w ogóle danych, że Staszic mógł z Buffonem dyskutować (znał słabo język francuski), a cóż dopiero na takie tematy. Naturalistę francuskiego zresztą na s. 123 przedstawił J. Sikora najzupełniej niewłaściwie, pisząc, że w *Histoire naturelle générale et particulière* i w *Epokach natury* stał na stanowisku poglądów plutonistycznych. W pierwszym z tych dzieł, a dokładniej w tomie 1 *Histoire et théorie de la Terre* wydanym w 1749 r. Buffon był zwolennikiem skrajnie neptunistycznych poglądów. W drugiej książce, opublikowanej w 1778 r., zrewidował swe poglądy i uznał, że Ziemia narodziła się z pramasy ognistej (Słońca), która w miarę stygnięcia pokryła się wodą. Zatem francuską przyrodnik w końcowym okresie życia wyznawał jednocześnie poglądy, które nazywamy plutonicznymi i neptunistycznymi. Był to najzupełniej uzasadniony wynik jego wieloletnich studiów.

Inny przykład bałamuctwa. Na s. 32 zacytowany został fikcyjny list, w którym zawarte zostało błędne rozumowanie C. Leśniewskiego z książki *Stanisław Staszic jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej (1755—1795)*. Chodzi tu o to, za czyją poręką Staszic dostał posadę u Andrzeja Zamoyskiego. J. Sikora w owym liście jednoznacznie tę sprawę rozwiązuje, pisząc m.in.: „Niewątpliwie, protektorem był tu Ignacy Raczyński, przyjaciel ordynata, choć i tak prawią, iż Józef Wybicki ma w tym niemałą zasługę. Trzeba ci wiedzieć, że Raczyński pochodzi z magnackiej rodziny i przy nim wikariuszem jest Andrzej, starszy brat naszego Stasia”.

Do takiego, zresztą karkołomnego wniosku doszedł właśnie Leśniewski. Opierał się on na tym, że Wybicki w swoich pamiętnikach nie napisał nic o tym, iż polecił Staszica Zamoyskiemu. Autor *Listów patriotycznych* w swym zaledwie naszkicowanym wspomnieniu nie pisał przecież o wielu sprawach znacznie ważniejszych (np. misje tajne u Krasińskiego, rozmowy z królem, przetargi generalicji konfederackiej). Sugestia Leśniewskiego jest zatem łatwo podważalna. Nie możemy powiedzieć, że osobą polecającą był Wybicki. Wiemy jednak, że obydwu typowych przedstawicieli epoki oświecenia wiązały nici przyjaźni, co najmniej od pierwszego roku pobytu Staszica u Zamoyskich. Jakże są wymowne słowa Cypriana Godebskiego z 1804 r. zamieszczone w liście do Wybickiego, gdy ten pisze, że z chwilą powrotu Staszica do Warszawy stanie się on gorliwym rozprawczaczem dzieł autora *Mazurka Dąbrowskiego* pt. *Moje godziny szczęśliwe* i *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami*¹. A zatrudnienie Staszica w czasach Księstwa Warszawskiego w Izbie Edukacyjnej przecież mogło nastąpić tylko dzięki staraniom Wybickiego, który faktycznie Izbę tę organizował.

Poświęcam tej sprawie wiele miejsca, gdyż pobyt w domu Zamoyskiego miał istotny wpływ na formowanie się w ogóle sylwetki twórczej Staszica. Pamiętać jednak należy, że przed posadą u Zamoyskich Staszic był krótko zatrudniony w innym domu (wykazała to B. Szacka). Pozostawał także w kontaktach z przybyszami z Polski w czasie pobytu w Paryżu, a i swojej podróży po Alpach zapewne nie odbywał samotnie.

Absolutnie mało prawdopodobna jest sugestia podniesiona przez J. Sikorę (s. 46), że Staszic przyjechał do Warszawy (autor pisze stolicy) w 1788 r. na rozpoczęcie sejmku, zwanego później Wielkim lub Czteroletnim. Nie wydaje się, by *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* mogły się ukazać bez udziału autora. Prawdą jest, że wydanie tej książki z 1787 r. nie miało korekty. Ale prawdą jest także i to, że Staszic nigdy nie był nadmiernie staranny w swoich pismach.

¹ Por. *Archiwum Wybickiego*. T. 2. Gdańsk 1950 s. 18.

Inny jeszcze przykład bałamuctwa. Na s. 294—295 podano fikcyjną rozmowę profesorów Szkoły Akademicko-Górnictwej w Kielcach, odbytą rzekomo w 1824 r. na temat ministra Druckiego-Lubeckiego. Dyskutanci mówią poprawną polszczyzną, choć wiele z wymienionych na spotkaniu osób w ogóle nie znało tego języka. Antytalentem językowym z pewnością był Pusch, o którym J. Sikora napisał, że „[...] potem przyjął polskie imię oraz nazwisko: Jerzy Bogumił Koreński [...]” A. S. Kleczkowski odnalazł napisany prawie dwadzieścia lat później (tzn. w 1843 r.) list Puscha po polsku, ale cóż to była za polszczyzna! ² Zresztą Kleczkowski wykazał jednoznacznie, że Pusch nigdy nie nosił nazwiska „Koreński”.

Błędów i potknięć przedziwnych w książce jest wyjątkowo dużo. Aleksander Sapieha, o którym J. Sikora pisze kilka razy, nie pochodził z Kocka (urodził się w Strassburgu, a mieszkał w Wiśniczu). Głównym inspiratorem sporu Staszic — uczniowie był Aleksander Zamoyski, a nie Stanisław Zamoyski. Anna z Zamoyskich Sapieżyna nie była osobą niezaradną. Miała ona wyjątkowy zmysł do interesów, w czym pomagał jej Staszic. Zresztą świadczenia były obustronne. Sapiehowie mieli kupić na siedzibę TPN dom na Kanonii, a ostatecznie zakupili dobra hrubieszowskie dla Staszica. Staszic zakupił Sapiehom Szydłowiec i Kamienną, obszar stanowiący podstawę jego koncepcji przemysłowych (później realizowanych przez Druckiego-Lubeckiego). Z gorącej i wieloletniej sympatii Anny Zamoyskiej dla Staszica wnosić należy, że wspomnienia Stanisława Zamoyskiego niechętnie Staszicowi są raczej mocno przejaszczane. Podobnie, choć w przeciwnym kierunku, przejaszczane są zapewne wspomnienia Kajetana Koźmiana, których weryfikacji nikt się jeszcze nie podjął.

Nie potrafię powiedzieć, czy szkodliwość społeczna omawianej książki jest duża. Stosunkowo niski nakład ogranicza liczbę czytelników. Istnieje jednak sporo szkół noszących imię autora *Rodu ludzkiego*. Na lekcjach w tych szkołach będzie z pewnością omawiana nowa książka o Staszicu. Młodzież będzie więc wchłaniała balast informacji nieścisłych bądź w ogóle fałszywych.

Zbigniew Wójcik

History of the Carpathian-Balkan Geological Association. [Tytuł również w jęz. ros.]. Bratislava 1973 ss. 309, ilustr., bibliogr.
Geologický Ústav Dionýza Štuúra.

Nawet pobieżne zapoznanie się z książką sprawia wrażenie, że autorom polecono w trybie nagłym przygotowanie historii istniejącej prawie 50 lat geologicznej Asocjacji Karpackiej. Śpieszyli się także redaktorzy i korektorzy, skoro nawet w tytule rosyjskim puszczono błąd. Książka jest jednak okazała, zaopatrzona w znaczną liczbę fotografii i — jak sądzę — zaspokaja wymagania niektórych odbiorców. Może nawet dla osób nie zorientowanych jest przykładem potrzeby uprawiania historii.

Geologiczna Asocjacja Karpacka jest organizacją, którą powołano po I wojnie światowej w celu skoordynowania prac i wymiany poglądów na temat budowy łuku karpackiego. Masyw górski znajdował się wówczas w granicach kilku krajów (Czechosłowacja, Węgry, Polska, Jugosławia, Rumunia i Rosja Radziecka) i geologowie nie mieli możliwości bezpośrednich kontaktów. Dlatego podczas sesji Międzynarodowego Kongresu Geologicznego w Brukseli w 1922 r. zgłoszono potrzebę zorganizowania Asocjacji Karpackiej. Inicjatorem był Mieczysław Limanowski,

² A. S. Kleczkowski: *Jerzy Bogumił Pusch — ostatni okres życia i działalności 1830—1846.* „Prace Muzeum Ziemi” nr 21: 1974 cz. 2 s. 74.